

VIRGIL TĂNASE
C A M U S

Biografia

przekład Justyna Nowakowska

Człowiek, którym byłbym, gdyby nie moje dzieciństwo

Ci, którzy uważają, że ma w sobie „coś z Rastignaca”¹, myślą się tylko po części. W chwili gdy szkoła umożliwia mu awans społeczny, Camus, syn niepiśmiennej kobiety, zdaje sobie sprawę, że jest nędzarzem. Pragnie zawojować świat klerków, do którego przynależność nie przypadła mu w spadku. Nie podejrzewa ich o zdradę i nie domyśla się, że to dopiero początek. Uświadomi to sobie zbyt późno: środowisko nie wybacza zarozumiałcom, którzy mają czelność myśleć samodzielnie i przedkładają własne pryncypia nad interes klanu. Zostaje wyklęty, zresztą nie bez powodu: prawi morały tym, którzy przestrzegają jedynie reguł gry gwarantujących wygraną, zmieniających się w zależności od wybranego stolika – w zależności od „sytuacji”, jak się wówczas mówi. Musi ponieść karę za swoje zuchwalstwo. Może ono bowiem doprowadzić do zde-maskowania duchowych przywódców pokolenia, które

¹ S. de Beauvoir, *W sile wieku*, przeł. H. Szumańska-Grossowa, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1964, s. 556.

Eugène de Rastignac – fikcyjna postać z *Komedii ludzkiej* Honoré de Balzaca; modniś, dandys, karierowicz (przyp. tłum.).

szuka autorytetów wśród pochlebców zadowolonych ze stania na czele ciemnego ludu. Jakże niestosowne jest mówienie o prawdzie i sprawiedliwości tym, którzy dają się prowadzić na smyczy! Mówienie o obowiązku i moralności polemistom, którym iluzja materializmu historycznego pozwala wierzyć, że zasady są względne i można je nagiąć, dostosowując do okoliczności jak opony do pogody!

Życie Camusa to historia nieporozumienia. Idzie tam, gdzie nie chce iść, nagradza się go za to, kim nie jest, zarzuca się mu, że jego dzieciństwo wyglądało tak, a nie inaczej:

Nie znam nikogo, kto byłby tak święcie przekonany, że uda mu się zawojować świat prawymi sposobami. A teraz... Co było słabym punktem, co nagle zawiodło i przesądziło o reszcie...²

Mieszana krew jest atrybutem panujących dynastii tworzących zjednoczoną Europę koronowanych głów. I szpetnym piętnem w przypadku zawszonych nędzarzy, którzy

² A. Camus, *Carnets II*, Gallimard, seria „Blanche”, Paris 1964, s. 232. Autor biografii Camusa cytuje fragmenty jego notatników. Po polsku dostępne są dwa wybory tych zapisków: A. Camus, *Notatniki*, przeł. J. Guze, Krąg, Warszawa 1994 i A. Camus, *Dzienniki* [w:] idem, *Essaje*, przeł. J. Guze, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974. W związku z tym, że większości cytowanych fragmentów nie ma w polskich wyborach, podjęto decyzję o oparciu się na tłumaczeniu fragmentów z *Carnets* wykonanych przez autorkę niniejszego przekładu (przyp. tłum.).

włoką swoje manatki z jednego kraju do drugiego, pchani biedą, nadzieją na lepsze życie, poczuciem przynależności tylko do tej ziemi, która pozwala im przetrwać. „Bieda nie ma przeszłości”³ – zauważa Camus, rozczarowany znalezieniem niewielu śladów swoich przodków w archiwach, z których nazwiska znikają, jeśli nie towarzyszy im tytuł własności, przyznany za zasługi wojenne przywilej lub przekazany w testamencie notarialnym spadek. Kiedy po uzyskaniu renomy pisarz szuka swoich zagranicznych korzeni, aby – być może – znaleźć dobry powód do opuszczenia Francji, w której nie czuje się już jak u siebie, z trudem udaje mu się ustalić pokrewieństwo z urodzonym w 1817 roku Miguelem Sintèsem Andreu, który w połowie XIX wieku poślubia w wiosce na Minorce sześć lat młodszą Margarytę Cursach Suerdę. Zabiera ją do Sant Lluís, koło Mahón, a następnie do Algierii, gdzie w 1850 roku przychodzi na świat Estève Sintès. Gdy ten ostatni osiąga wiek odpowiedni do małżeństwa, bierze sobie za żonę dziewczynę pochodzącą z tych samych stron: Catalina Maria Cardana urodziła się w Sant Lluís na Minorce. Ma jasne oczy i wydaje na świat dziewięcioro dzieci, w tym w 1882 roku Catherine, matkę Alberta Camusa. Kim są ci wszyscy ludzie, co robią, jak wygląda ich życie? Nie wiadomo. Nie należą do trzech kategorii uprzywilejowanych kolonistów – właścicieli

³ A. Camus, *Carnets III*, Gallimard, seria „Blanche”, Paris 1989, s. 96.

ziemskich, wojskowych i urzędników – którzy na podbitej ziemi wiodą pańskie życie. Sintèsowie są ubodzy, a jedynym śladem po biedakach są dzieci.

Catherine, która mówi mało, a właściwie ledwo co mówi, nie opowiada o swoim życiu, tak jak nie opowiada się o życiu drzewa, które rośnie, wypuszcza liście i zrzuca je, jak wszystkie inne drzewa tego samego gatunku, a później umiera, w nieodczuwalny dla lasu sposób. Owa kobieta, w której przypadku mutyzm jest ułomnością i okaleczeniem, wyłania się z kart historii w chwili, gdy syn prosi ją, aby opowiedziała mu o przeszłości. Chciałby wiedzieć, skąd pochodzi, aby zrozumieć, dokąd zmierza, w poszukiwaniu jeśli nie sensu życia, to przynajmniej jakiegoś szlaku, jakichś punktów odniesienia, na których mógłby się oprzeć, gdy wskazówki znalezione w książkach okażą się niewystarczające. Camus nie mówi nic, a właściwie mówi niewiele o matce, którą kocha „rozpaczliwie”⁴. Nie wystawia jej na widok publiczny, ukrywa ją w swoich tekstach, gdzie będzie mogła istnieć dopóty, dopóki sława syna nie zburzy muru ciszy, za którym czuje się bezpiecznie, w świecie, który Camus z czasem opuszcza na rzecz innego – zbudowanego ze zgiełku i gniewu, tego, który staje przed nim otworem i obsypuje go zaszczytami, ale być może nie jest tym właściwym. Kiedy jej syn

⁴ A. Camus, *Carnets II*, op. cit., s. 178.

otrzymuje zaproszenie od prezydenta Republiki, Catherine Camus kiwa głową i mówi: „To nie dla nas”⁵.

To prości ludzie: w lipcu 1909 roku w Algierze Catherine Sintès wychodzi za mąż za Luciena Camusa, młodzieńca, którego status w żaden sposób nie przewyższa jej kondycji społecznej.

Camusowie pochodzą z Francji. Ich przodkowie to mieszkańcy Ardèche – w gruncie rzeczy mogli być Alzaczycami – którzy wyemigrowali w okolice Bordeaux, gdzie pradziadek ożenił się z pewną marsylianką... Baptiste Jules Marius Camus urodził się w 1842 roku w Marsylii, ale to w Algierze poślubił w 1873 roku Marie Hortense Cormery, urodzoną w Ouled Fayet, gdzie jej rodzice mieli gospodarstwo. To właśnie w Ouled Fayet przyszły na świat ich dzieci, w tym Lucien w listopadzie 1885 roku. Co ten ostatni wie o swoim ojcu? Nic: traci go, gdy ma rok. A tego, co mogła mu powiedzieć matka, nie pamięta: ma siedem lat, gdy zabiera ją choroba. Jego starsza siostra nie jest w stanie zająć się całym rodzeństwem. Lucien trafia do sierocińca. Po latach wraca, aby pomóc w gospodarstwie, ale nie zagrzewa w nim miejsca. Ma żal do siostry, że go porzuciła, jest zazdrosny o braci, którzy nie dorastali wśród obcych. Woli ułożyć sobie życie gdzie indziej i znajduje pracę w pobliskiej wsi Cheraga, gdzie

⁵ J. Daniel, *Avec Camus*, Gallimard, Paris 2006, s. 135.

poznaje Catherine Sintès. Niemal natychmiast zmuszony jest wyjechać, aby odbyć służbę wojskową. W latach 1906–1908 służy w Maroku pod rozkazami generała Lyauteya, pacyfikując arabskie plemiona. Lucien Camus doświadcza wszystkich okropności wojny: strachu, chorób, rozpusty, brutalności, widzi wykastrowanych wartowników z poderżniętym gardłami, potworne czyny żołnierzy, którzy – pchani żądzą pomszczenia towarzyszy – patrolują tubylców, nie oszczędzając kobiet i dzieci...! Codzienne oglądanie okrucieństwa wywołuje w nim obrzydzenie: po jednej z egzekucji wraca do domu chory.

Po powrocie zatrudnia się u winiarza, Jules'a Ricôme'a. Daje się poznać jako człowiek pracowity i sumienny. Jeden z pracowników firmy, pan Classiault, uczy go czytać i pisać: przedsiębiorstwo potrzebuje ludzi, najlepiej pochodzenia europejskiego, którzy mogliby się zająć zarządzaniem różnymi nieruchomościami rozrzuconymi na ogromnym terytorium, gdzie infrastruktura kolejowa praktycznie nie istnieje, drogi są w opłakanym stanie, roi się od szabrowników, a rodzimi robotnicy nie grzeszą pracowitością. Zachowało się kilka listów adresowanych przez Luciena Camusa do szefa, który wysłał go do Saint-Paul, niedaleko Mondovi, byłego obozu wojskowego, który na przestrzeni lat przeobraził się w miejscowość z prawdziwego zdarzenia, z pocztą, posterunkiem policji, szkołą i dwoma kołami łowieckimi.

Płaskowyż Mondovi, od południa i wschodu ograniczony wyżynami pokrytymi skarłowaciałą roślinnością, to pasmo łagodnych zboczy ciągnących się wzdłuż koryta rzeki Seybouse aż do bagiennej części równiny, której północny kraniec rozpada się na małe, wąskie plaże, chłostane morskimi falami. W ciągu dnia panuje tu duchota, ale noce są chłodne. Zimy są srogie, a latem ziemia jest sucha jak pieprz. Obrzeża rozlewisk porośnięte są dębami korkowymi, a wzdłuż polnych dróg pokrytych czerwonym pyłem stoją pojedyncze cyprysy, które wieczorem uwodzą swoim zapachem. Zbocze wzgórza pokrywają równiutkie pola winorośli, które wyglądają jak odrysowane od linijki.

Lucien Camus, zakwaterowany w dwuizbowej chacie z klepiskiem zamiast podłogi, dogląda produkcji wina, nadzoruje nielicznych pracowników winnicy, a w czasie zbiorów zatrudnia arabskich robotników i *petits Blancs*⁶, jeszcze biedniejszych niż on, nocujących w namiotach rozstawionych wokół piwnic. Nie waha się użyć bata, zdaje się, że któryś z „rdzennych” robotników mu grozi. Negocjuje ceny z wozakami i kierowcami ciężarówek, którzy zawożą beczki do Mondovi lub Bône, gdzie ludzie – jak zauważa w jednym z listów – są podstępni i kłamliwi. Zawsze ma pod ręką karabin, bo bandytów nie brakuje,

⁶ Przedstawiciele uboższych warstw kolonistów (przyp. tłum.).

a trzeba chronić majątek i nieliczne towary; trzyma straż przez cały dzień i część nocy.

Lucien Camus przybywa do Saint-Paul jako człowiek żonaty. W 1909 roku ożenił się z Catherine Sintès, która była już wówczas w swojej pierwszej ciąży. On miał dwadzieścia cztery lata, ona dwadzieścia siedem, niewiele jej brakowało do miana starej panny. Jej matka wyszła za mąż w wieku siedemnastu lat, babka, Joana Fedelich, dwudziestu lat, a druga babka, Margarita, dwudziestu dwóch lat. Catherine Sintès, szczupła kobieta o szerokich ramionach i gęstych czarnych włosach, tak bowiem można ją sobie wyobrazić na podstawie późniejszych zdjęć, jest nieatrakcyjna. Wydatny nos, przesadnie duże usta z cienkimi wargami, wyjątkowo szeroka twarz z mocno zarysowaną szczęką i oczy... tak, te oczy! Duże, wyraziste oczy, i to spojrzenie, tak pełne dobroci! Czy jest już tą półgłuchą kobietą, która prawie nie mówi i wydaje się upośledzona umysłowo z powodu jednej z tych ułomności będących wynikiem nędzy, a może konsekwencją złe leczonego tyfusu? Czy to z racji tego upośledzenia o nieznanym podłożu jej matka, wdowa od 1907 roku, kieruje jej życiem, stosując zasadę twardej ręki, na co córka godzi się bez szemrania, święcie przekonana, że musi zdać się na pomoc osób zdolnych do obrony kaleki i winna jest im absolutną uległość, której nigdy nie kwestionuje? Jak w takim razie ta autorytarna i groźna matka mogła nie

wiedzieć o romansie córki? Jak mogła nie zauważyć tego przystojnego młodzieńca, z czarnym wąsikiem, zawsze w nienagannie wyprasowanej białej koszuli, tego, który spotykał się z Catherine, ale nie spieszył się do żeniaczki? Jak to się stało, że dziewczyna zaszła w ciążę przed ślubem? Czy Lucien poślubił ją pod przymusem, a może dlatego, że w sumie odnalazł w Sintèsach rodzinę, której nigdy nie miał, a w Catherine tę miłość ostatniej szansy, w której pożądanie, frustracja, strach przed życiem w samotności i wdzięczność wobec osoby, która wybrała właśnie ją, łączą się ze sobą, wyposażając kobietę w niebywałą siłę uwodzenia?

Wszystko wskazuje na to, że się kochają, choć na swój sposób. Jesienią 1913 roku Catherine, która oczekuje drugiego dziecka, opuszcza Algier i zamieszkuje w Saint-Paul wraz z mężem spędzającym lato w winnicy. To właśnie tam 7 listopada 1913 roku o drugiej nad ranem przychodzi na świat Albert Camus. Następnego dnia ojciec udaje się do urzędu w Mondovi w towarzystwie dwóch świadków, sardyńskiego ogrodnika i włoskiego robotnika, i zgłasza narodziny syna „pochodzenia francuskiego”.

Późną jesienią padają ulewne deszcze. Błoto unieumożliwia robotnikom dostęp do zalegających w piwnicach brudnych beczek, a niekorzystny kierunek wiatru sprowadza z pobliskich pól komary roznoszące malarię. Martwiąc się o zdrowie żony i dzieci, po zaledwie kilku